

Wisława

Sto lat!

100 w.s.

2023 • ROK WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Szymborska

Wisława Szymborska urodziła się 2 lipca 1923 roku w Prowencie koło Kórnik.

Jej rodzice, Anna i Wincenty,
przeprowadzili się tam przed
samymi jej narodzinami.

Wincenty Szymborski był przez wiele
lat zarządcą zakopiańskich dóbr hrabiego
Władysława Zamoyskiego. Annę Rottermundównę
poznał na plebanii jej stryja, Maurycego Rottermunda,
w Szaflarach. Po ślubie zamieszkali w Kuźnicach.
Tam urodziła się starsza siostra Wisławy, Nawoja.

W 1923 roku hrabia Zamoyski uznał, że oddany
zarządca będzie mu potrzebny w dobrach w Kórniku,
gdzie ściągnął Wincentego łudząc go misją ważną dla
ojczyzny. Szymborski uczestniczył w przygotowaniach
do powstania Fundacji Kórnickiej. Niestety hrabia
wkrótce zmarł a zarządca stracił pracę. W tej sytuacji
Szymborscy przenieśli się najpierw do Torunia
a następnie do Krakowa, gdzie kupili niewielką
kamienicę przy ulicy Radziwiłłowskiej, która przez
kolejne lata zapewniała im utrzymanie.

**Przyszła poetka została
obywatelką Krakowa.**



*Mama, Ojciec, niania
i ja w wózkach*

Wisława, w dzieciństwie nazywana Ichną, była dziewczynką pogodną.

Chodziła do Szkoły Powszechnej im. Józefy Joteyko
a następnie do gimnazjum sióstr urszulanek.
Uczyła się przeciętnie. Wyróżniała się zdolnościami
do rysunków a w starszych klasach zainteresowaniem
literaturą. Bardzo lubiła szkołę, kochała kino i zabawy
w teatr. Ze szkolnymi przyjaciółkami utrzymywała
kontakt niemal do końca życia, spotkania z nimi
nazywała „złotami czarownic”.

Szymborscy byli kochającą się rodziną.

Utrzymywali się z najmu mieszkań w swojej
kamienicy. Rodzice poświęcali córkom dużo czasu.
Ichna szczególnie lubiła zabawy i rozmowy z ojcem,
skarbnicą wiedzy encyklopedycznej, cierpliwie
odpowiadającym na jej pytania. Tata zachęcał ją
do rysowania i doceniając jej zdolności „kupował”
od niej obrazki i wierszyki.

Śmierć Wincentego w 1937 roku była szokiem dla córek i żony.

Konieczność zapłacenia podatku spadkowego
od nieruchomości poważnie zachwiała ich finansami.
Trzynastoletnia Ichna z dnia na dzień wyrosła,
skończyło się dla niej radosne bez troski dzieciństwo.

**Dwa lata później wybuchła wojna
zamykając nieodwołalnie ten rozdział
życia przyszłej poetki.**

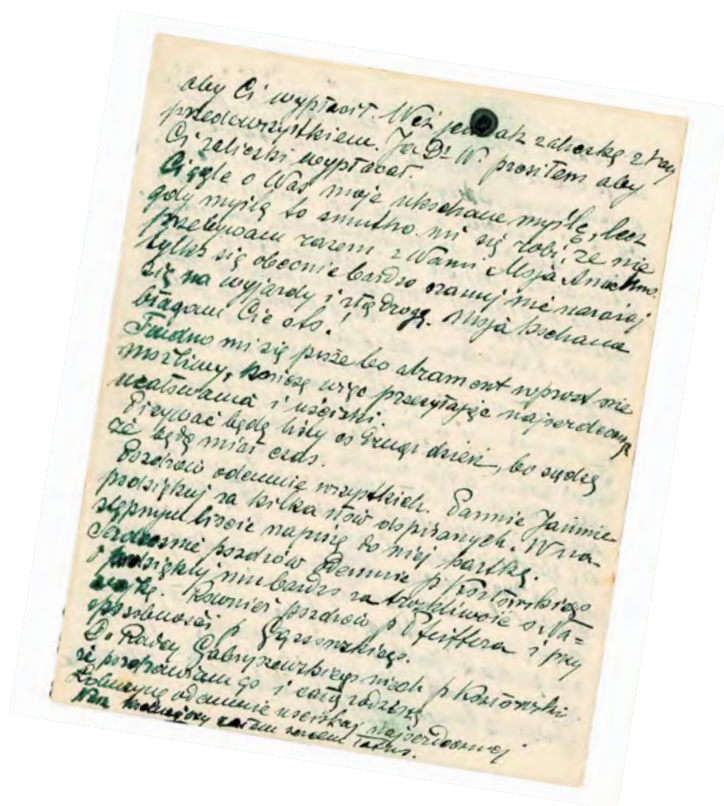




Poetka wspominała, że była kłopotliwym niemowlęciem: nerwowym, płaczącym w dzień i w nocy.

Wisława Szymborska pytana o dzieciństwo żartowała, że sprawiła rodzicom zawód, bo okazała się dziewczynką. Wincenty pragnął bowiem narodzin męskiego potomka. W listach do żony pisał o małym Wicusiu. Nie ma jednak wątpliwości, że ogromnie kochał swoją młodszą córkę.

Dziewczynkom nadał oryginalne słowiańskie imiona, spoza kościelnego kalendarza. Z tego powodu obie ochrzczono imieniem Maria, to wybrane przez rodziców uznając za drugie.





Rodzice

Małżeństwo państwa Szymborskich zaaranżowali krewni, dzieliła ich duża różnica wieku, pochodzili z różnych środowisk – mimo to udało im się stworzyć rodzinę pełną wzajemnej miłości.

Wincentego wychowała babka. Jego matka zmarła młodo na gruźlicę. Ojciec nie interesował się zbytnio synem, więc ten musiał się usamodzielnic. Po ukończeniu gimnazjum wyjechał do Zakopanego. Anna znalazła się w Zakopanem w czasie I wojny światowej, bo przeniesiono tam kancelarię księcia Lubomirskiego, w której pracowała.

Wincenty i Anna najwyraźniej lubili górskie wycieczki.

*Mama pod skałs z wspinaczki
Ojciec v waga z danieliem - na lewo (siedzi)*



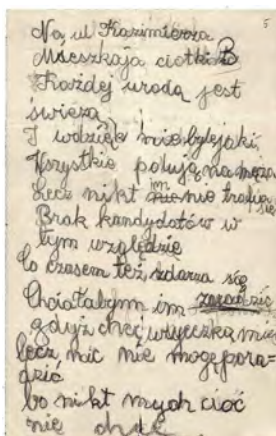
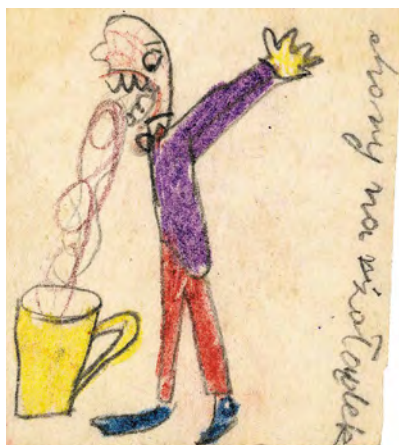
*Dziewczynka, którą byłam –
znam ją, oczywiście.
Mam kilka fotografii
z jej krótkiego życia.
Czuję wesołą litość
dla paru wierszyków.
Pamiętam kilka zdarzeń.*



Zabawna mała.

Ichna (od Marychna) lubiła rysować, za co rodzice nagradzali ją drobnymi pieniędzmi. Pisała także zabawne wierszyki.

Przeprowadzka do Krakowa była dla Anny powrotem do rodzinnego miasta. Szymborscy zamieszkali przy ul. Radziwiłłowskiej, w pobliżu Plant, więc dziewczynki bawiły się wśród miejskiej zieleni i nad pobliskim stawem. Starsza, Nawoja, była poważna i spokojna. Ichna przeciwnie – radosna i spontaniczna, obdarzona poczuciem humoru.





Po ukończeniu szkoły
ćwiczeń Ichna poszła
do gimnazjum sióstr
urszulanek.

Uczyła się tam także Nawoja.
Ichna bardzo lubiła tę szkołę, miała
tam grupę sympatycznych koleżanek.
Dużo czytała, korzystała
z wypożyczalni książek.
Była chwalona za ciekawe
wypracowania.



Laurkę imieninową dla taty

ozdobiła własnym, całkiem udanym, rysunkiem.
Poetka w jednym z wywiadów przyznała, że choć bardzo kochała
oboje rodziców to jej uczucie do ojca było wręcz histeryczne.

Śmierć Wincentego Szymborskiego,

który zmarł na serce, była dla Ichny wstrząsem. Straciła
najważniejszego, najbliższego człowieka. W tym czasie
Anna podupadła na zdrowiu a kłopoty finansowe
trwale zburzyły jej spokój.

Wincenty zmarł w wieku 66 lat. W testamencie
zapisał kamienicę przy ul. Radziwiłłowskiej córkom.
Od spadku musiały zapłacić wysoki podatek. Na szczęście
uzyskały rozłożenie płatności na raty.



Franciszek Kosiński,
kolega Szymborskiego
z czasów zakopiańskich,
zaprosił Ichnę i Nawoję
na pierwsze wakacje
po śmierci Wincentego.
Anna mogła pojechać
na kurację do Rabki,
spokojna o los córek.

Zachwycone nastolatki
wędrowały po Tatrach
z kuzynami, nie bacząc
na podarte sukienki
i zniszczone buty.

**Samodzielne
wakacje były
wspaniałą
przygodą.**

Kiedy Ichna skończyła osiemnaście lat, zaczęła pracować na kolei jako biuralistka, co chroniło ją przed wywózką na roboty do Niemiec.

Maturę zrobiła na tajnych kompletach.

Szymborskie utrzymywały się, piekąc ciasta, które sprzedawały podróżnym na dworcu.



Lata wojny



Młodość Ichny przypadła na ponury czas okupacji, ale i wtedy było miejsce na naukę, zabawę, radość, flirty i przyjaźnie.

Koleżanki spotykały się w ogrodzie majątku Potockich w Olszy, gdzie w rządcówce zwanej Miętówką mieszkała jedna z nich – Renia Miętta-Mikołajewicz.





W kuchi J. Zych
ad Levej T. Nowak
T. Śliwki
1952
B. Ciolkowski
Artem

Dla koleżanek i kolegów ze świata literackiego nie była już Ichną, zaczęła używać swojego drugiego imienia – Wisława.

Szyborska zadebiutowała 14 marca 1945 roku, na łamach „Dziennika Polskiego”.

Gazeta kilka dni wcześniej opublikowała ogłoszenie zachęcające potencjalnych autorów do przynoszenia rękopisów – Ichna skorzystała z tego zaproszenia. Jej wiersz został wydrukowany po redaktorskich skrótach.

WALKA TYGODNIK literacko-społeczny MŁODYCH

Publikacja miała pozytywne skutki: poetce zaproponowano pracę w redakcji „Walki”, dodatku literackiego do „Dziennika Polskiego”. Pracujący tam Adam Włodek wprowadził ją w krakowskie środowisko literackie, w którym czuł się jak ryba w wodzie. Młoda poetka związała się ze swoim mentorem i wkrótce zamieszkała z nim w Domu Literatów przy ulicy Krupniczej 22. W 1948 roku wzięli ślub. Wisława urządziła w ich mieszkaniu teatrzyki i organizowała zabawy literackie, a w „Dzienniku Polskim” drukowała kolejne, coraz lepsze wiersze.



ja i Wł. Broduski



WISŁAWA SZYMBORSKA

Niedziela w szkole

Zachęcił mnie do wnętrza
dom, w którym żył nie mieszka.
Czas spalił o ściany
odprężając samotną niedzielę.
Lilię, polczył mu w okno,
leżał dźwiękiem (na ścianie przysnuł):
skwar najsilniejszej wiosny
spojnił słońce po drzewie.
W ławach z pustoty i mudy
trzęsącemu życie drzewa.
Wyciągnięte ręce
obłączyły błękit w podłogę.
Na szale przódnił głębia
przedmiot jutrzejszych godzin
i pisał, kłótnie tracił
zaburzył serce szalone.
Złoty lędy i morza błękitne
kaskadami kuli, uciśnięte w sobie,
półkole dotykał skrzydłem
ustojonym wyciszenia.
Łatwo wam będzie wierzyć
w okropność niemi, o dzieci,
I w oczy płaka rozglądał

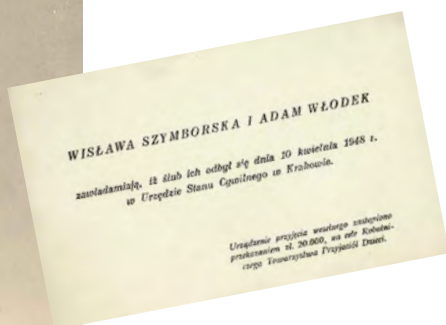
bez tła — jak w oczy żywej
Nam trudniej, My wiemy, coświesze
co pisać w ławie ustrzelił
stał-był na ziemi płaskiej

plaskie jak taca, na której
zdobył się, żył, żył owoc,
stojący krutec i trawie
do wojennych potrzebnych wyrób.
Na płaszczyźnie pokłóconych ciętoz
cierpliwie kłótnie, cierpliwie,
cierpliwie kłótnie, cierpliwie,
alegorie nie swego świata
szukie żartowni uczę —
prędko, swobodnie, cięto,
napisując wreszcie pokory
i w kolorowych twarzach
zamknięte prędkożwrotne krzywa.
At z włożną oświeconą
współni naciągali się wybuch.
półk nie było się, pierwot
prawo, przetrwał miar.
I oto stołce na głębiach
niemi zruconej z ramienia

w aduniamie posiedzieleni
półk przędoż światu ston.
Półk będzie ojczyzna,
otczyzna każdego z nich,
Śięd

mijam próg. Jutro na nim
zbiegną się polne ścieżki,
popielonci kłótnie
od rana soczną swój papie.
Głębok będzie się toczył
na ośi spójności dźwięcznych.
Przez oceanu spokojnie
przesunę okienka łuska.
A w naciąganej płaszczyźnie
światła słoneczna — lęca,
Miełom kwiaty na wyście.
Cień się pochylał na nią —
wytywał, cichy, łowczarz.
myśl co przylecia do ziemi:
ze czasu rozwinię. Miśnion
w epopeję. Tej istoty nie ma.

Wisława Szymborska



Ślub

Ceremonia odbyła się w urzędzie stanu cywilnego jedynie w obecności świadków. Zamiast przyjęcia weselnego nowożeńcy ofiarowali pieniądze na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Świadków zaprosili na kawę i ciastko. Nie było białej sukni, welonu, Mendelssohna ani ślubnych fotografii.

*Wczoraj, kiedy twoje imię
ktoś wymówił przy mnie głośno,
tak mi było, jakby róża
przez otwarte wpadła okno.*



TELEGRAM			
KRAKÓW 9 10912 06 1314 32%		Czaszki: 10	
Przebieg: WISŁAWA I ADAM WŁODEK		Odbiorca: 10	
Data: 20 IV 48		Adres: KRAKÓW 52	
Przebieg: KRAKÓW		Adres: KRAKÓW	
CIĘŻYMI SIĘ BARDZO ŻE W TAK PIĘKNY SPOSOB REALIZUJE SIĘ ORGANIZACJA ŻYCIA POETYSKIEGO W KRAKOWIE STOP NIECH ŻYJE JEDNOLITOPRONTOWY ZWIĄZEK POETYSKI STOP NAJŚRĘDZIEJ ZYCZNY PRZEDPODNIĘCIA I REALIZACJI STOP PRZEKACZAJĄCIE NORMY STOP NIECH ŻYJE SOJUSZ POETYSKO POETYSKI STOP Z CIEGŁO SERCA SŁĘW ŻYCZENIA SZCZĘŚCIA BEATA I WITOLD ZECHENTEROWIE			



Małżeństwo Szymborskiej i Włodka nie przetrwało zbyt długo, rozwiedli się w roku 1954.

Nigdy nie przestali jednak być serdecznymi przyjaciółmi. Pisywali do siebie i spotykali się do śmierci Adama Włodka w 1986 roku.

Wisława mocno przeżyła rozwód. Na szczęście miała grono oddanych przyjaciół i wielu adoratorów. To pomogło jej rozpocząć nowy rozdział w życiu.

Stabilizację zapewniała jej praca w redakcji „Życia Literackiego”.

W roku 1966 wystąpiła z partii na znak protestu po usunięciu Leszka Kołakowskiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

Jeden z kolegów literatów przestrzegał ją wówczas przed osamotnieniem. Jej doświadczenie okazało się całkowicie inne – znalazła się w ciekawszym gronie pisarzy o poglądach antykomunistycznych.

Życie Literackie

Z tego czasu datuje się jej przyjaźń między innymi ze Zbigniewem Herbertem, Janem Józefem Szczepańskim czy Tadeuszem Chrzanowskim.

Kornel Filipowicz, jej partner od roku 1967, także nie należał do ulubieńców władzy komunistycznej. Ich związek był wielką miłością dojrzałych ludzi, którzy potrafili cieszyć się swoją obecnością. Zakończyła go śmierć Filipowicza w 1990 roku.

Była coraz bardziej cenioną poetką, tłumaczoną na wiele języków, nagradzaną i wyróżnianą.



Szyborska każdego roku wypoczywała w domu pracy twórczej „Astoria” w Zakopanem.

W towarzystwie zaprzyjaźnionych
pisarzy spacerowała, grała w karty,
chodziła na potańcówki.

„Astorię” odwiedzali „wszyscy”: od prezesa
Związku Literatów Polskich po żony nikomu
nieznanych pisarzy regionalnych. Wisława
szczególnie ceniła towarzystwo tłumaczki
Wandy Kragen i chętnie wspominała ich
zakopiańskie eskapady. Maciej Słomczyński
i Stanisław Lem, których poczucie humoru
bardzo ceniła, „dogryzali sobie wierszem
i prozą, jak się da, i obrzucali się rozmaitymi
epitetami, najchętniej w miejscach publicznych
przy większej ilości obcych ludzi. [...] Takie
pogróżki jak ‘ty stary imperialisto, ja cię
wykończę’ były na porządku dziennym.
[...] Przy stole zwracali się do siebie ‘proszę
swołoczy’.” Nie ma wątpliwości, że przyszła
Noblistka bawiła się dobrze.

Z racji pracy w „Życiu Literackim” prowadziła
rozległą korespondencję, zamawiając teksty
u najwybitniejszych literatów.



Kilkuletni związek z Janem Pawłem Gawlikiem,
teatrologiem i publicystą, przypadł na czas
fascynacji poetki małpami. Gawlika nazywała
Małpierzem, a on odwzajemniał się przysyłając jej
zdjęcia małp i reprodukcje obrazów z małpami.



Ze Zbigniewem Herbertem wymieniała listy pełne
wyrafinowanych żartów; podobnie „obrzucali się epitetami”
Herbert z Tadeuszem Chrzanowskim.

Zawodowe znajomości często
przeobrażały się w prywatne
przyjaźnie.





*Wszystko moje, nie własnością,
nie własnością dla pamięci,
a moje, dopóki patrzę.
[...]*

*Paryż od Luwru do paznokcia
bielmem zachodzi.*

*Z bulwaru Saint-Martin zostały schodki
i wiodą do zaniku.*

*Nie więcej niż półtora mostu
w Leningradzie mostowym.*

W latach sześćdziesiątych Wisława Szymborska odbyła dwie podróże do ZSRR, z ramienia Związku Literatów Polskich i w towarzystwie kolegów poetów – Stanisława Grochowiaka, Władysława Broniewskiego i Juliana Przybosa. Pisarze – poza tym, że zwiedzali Moskwę, Leningrad i Tbilisi – wizytowali wdowy po poetach rewolucjonistach, co było tematem niekończących się okrutnych żartów. Szymborską zachwycała przyroda górzystej Gruzji, w związku z czym przyjaciele przez jakiś czas nazywali ją „poetką gruzińską”.

Podróże



Gruzja 60

*Broniewski, ja, poeta Broniewski,
W. Broniewska, W. Petrusow*



*Paris IV,
65, rue Saint Louis de l'Île
Hôtel d'Alsace*

Paryż, gdzie była na stypendium ZLP razem ze Sławomirem Mrożkiem i Tadeuszem Nowakiem, zwiedzała w towarzystwie kuzynki Zbigniewa Herberta, Danuty Herbert-Ulam.



z Kornelem w plenerze

**Związek z Kornelem Filipowiczem
oznaczał dla Szymborskiej
całkowitą zmianę trybu życia.**

Jej ukochany był zapalonym wędkarzem, grzybiarzem, kajakarzem. Lojalna poetka spędzała z nim czas pod namiotem, nad jeziorami, w lasach, w warunkach, które sama określała jako „życie parterowe” – i niezbyt lubiła.

Mimo to była z nim bardzo szczęśliwa.



Gonyce, lipiec '79



*Tak się złożyło, że jestem i patrzę.
Nade mną biały motyl trzepoce w powietrzu
skrzydełkami, co tylko do niego należą
i przelatuje mi przez ręce cień,
nie inny, nie czyjkolwiek, tylko jego własny.*

*Na taki widok zawsze opuszcza mnie pewność,
że to co ważne
ważniejsze jest od nieważnego.*

Ofutecz, kwiecień '77



Kornel, Bania Galar,
Ewa Lipska i Adam

Kraków 77

Środowisko



Osobowość Wisławy Szymborskiej i jej twórczość niezbyt pasowały do oficjalnego nurtu życia literackiego PRL-u lat sześćdziesiątych. Poetka nie odczuwała już wówczas potrzeby odgórnie zadekretowanej „przynależności”. Przyjaźniła się z wieloma literatami, prowadziła ciekawe życie towarzyskie. Wraz z Kornel Filipowiczem powołali dla żartu grupę literacką Biprostal, do której należeli pisarze mieszkający w pobliżu najwyższego wówczas biurowca w Krakowie oraz Adam Włodek, mieszkający w innej części miasta.

Ewa Lipska, Marta Wyka, Barbara Czałczyńska, Adam Włodek stanowili kompanię, w której poetka spędzała dużo czasu.

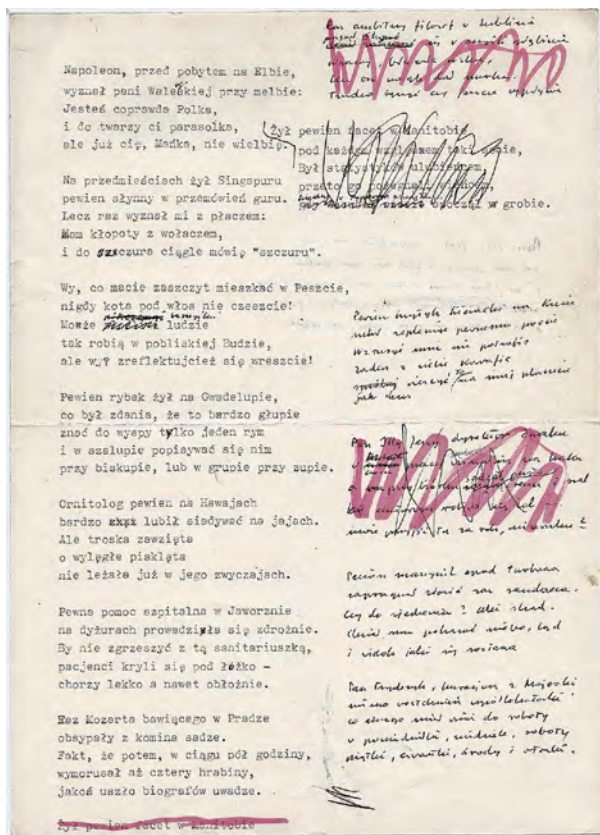
Kornel Filipowicz miał temperament społecznika. Angażował się w sprawy Związku Literatów, a kiedy ZLP zlikwidowano w stanie wojennym, działał energicznie przy powołaniu niezależnego stowarzyszenia pisarskiego. Był jednym z założycieli SPP, które doczekało się legalizacji dopiero w roku 1989.



Julian Pr. x, Przybóś, ja i

Wł. Herbert

Filipowicz i Włodek od czasu okupacji przyjaźnili się z Julianem Przybosiem. Również dla Szymborskiej Przybóś był do pewnego momentu wzorem twórcy. Spotkała się z nim i ze Zbigniewem Herbertem w mieszkaniu Jana Brzękowskiego w Paryżu. Kiedy zmarł w 1970 roku pojechała na pogrzeb do jego rodzinnej Gwoźnicy.



OTO PROBOŚCZ Z LUBOGOSZY.
JAK ON SIĘ O DZIECI TROSZCZY!
TRZECH MA SYNKÓW,
PIĘCIU KSIĘŻCÓW W MACŁOGOSZY,
WSŁYSZY PÓJDA NA PROBOŚCZY.



Drogi Panie Michale!

Obni i piam poriom i sermunt
o Taimach, To o Karłowanach, Taimach.

PEWIEŃ PATOLOG Z KARKONOSZY
JEST PRZECIWNIKIEM BIVSTONOSZY.
DLATEGO, ZACZAJONY W BRAMIE,
ZRYWA JĘ Z PASJĄ KAŻDEJ DAMIE
— NO, CHYBA JE GO KTOŚ WYPŁOSZY.

Podpisane rękoma
W.S.



Zabawy literackie

Wisława Szymborska ogromnie lubiła zabawy i żarty literackie. W młodości, mieszkając w Domu Literatów przy ulicy Krupniczej zaprzyjaźniła się z Maciejem Słomczyńskim, mistrzem limeryków. Sama układała te zabawne wierszyki przede wszystkim przy okazji podróży – limeryk powinien zawierać nazwę miejscowości – ale nie tylko. Wysyłała znajomym swoje żartobliwe utwory zamiast konwencjonalnych pozdrowień.

W stanie wojennym, kiedy zawieszono czasopisma literackie, w Krakowie powstało „pismo mówione” – „NaGłos”. Spotkania pisarzy z publicznością odbywały się w siedzibie Klubu Inteligencji Katolickiej i przypominały głośne odczytywanie kolejnych działów pisma. Wisława Szymborska uczestniczyła w większości „NaGłosów”.

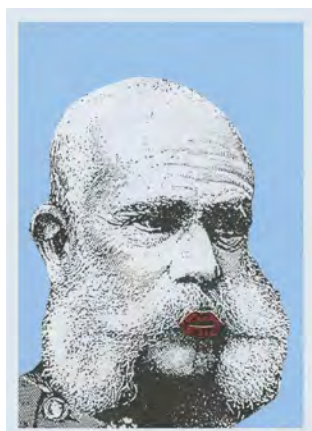


Prof. Marian Stala: Wisławo, dlaczego nie lubisz patosu?

Wisława Szymborska: Zawsze, kiedy piszę, mam uczucie, jakby ktoś za mną stał i robił błazeńskie miny. Dlatego bardzo się pilnuję i unikam, dopóki mogę, wielkich słów.

Wyklejanki

Wyklejanki – jak nazywała swoje kolaże – uważała Szymborska za zabawną formę korespondencji. Przygotowywała większą ich ilość, wycinając z czasopism obrazki i teksty komentarzy. Wysyłała je przyjaciółom przy różnych okazjach, czasami z wiadomością na odwrocie. Osobną kategorię stanowiły życzenia noworoczne. Taka forma korespondencji pozwalała jej uporać się z dużą liczbą listów, które zwykła wysyłać. Zebrane na wystawie w MOCAK-u przemówiły do odbiorców jako wyrafinowane formalnie i interesujące graficznie kolaże. Poetka niesłusznie nie doceniała swojego talentu plastycznego.





„Moi Kochani, Kornela nie ma już wśród nas.

Zmarł u siebie w domu nad ranem 28 lutego. [...] Ja byłam z nim razem bez przerwy [...] Umarł we śnie, po prostu niedotlenione serce stanęło w pewnej chwili. [...] jeszcze dzień wcześniej się ogolił, jeszcze rozmawiał, opowiadał mi swoje sny. [...] Ktoś pięknie powiedział, że w tym błocie, które zalało naszą ziemię od 50 lat, każdy się trochę zanurzył, jeden po kostki, drugi po pas, trzeci po uszy – tylko Kornel przeszedł suchą nogą. [...] żyłam z jego wyrokiem śmierci przez 4 tygodnie i przez ten cały czas byłam wesolutka i (wobec niego) dobrej myśli. Teraz dopiero płaczę.

**Straciłam największą miłość
mojego życia”.**

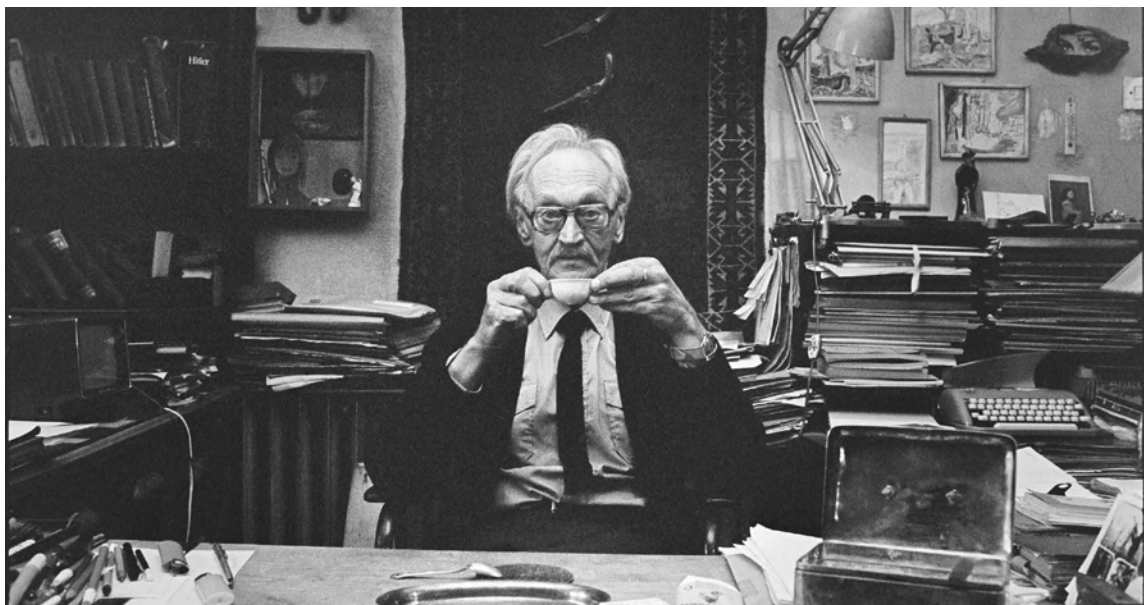
*Śni mi się, że się budzę,
bo słyszę telefon.*

*Śni mi się pewność,
że dzwoni do mnie umarły.*

*[...]
Śni mi się cisza,
bo zamilknął dzwonek.*

*Śni mi się, że zasypiam
i budzę się znowu.*

1990





Laury

Odbierając w 1991 roku we Frankfurcie Nagrodę Goethego, mówiła Szymborska o znaczeniu rzeczywistości dla poety, który „nie lekceważy nigdy materii świata, przykłada dużą wagę do opisu konkretnej sytuacji, ma serce do szczegółu i ulotnej chwili”.

Poeta wie, że ludzki dramat „nie rozgrywa się nigdy w ponadczasowej pustce, ale na scenie jako tako umebrowanej”. Dalej mówiła tak: „Muszę jednak dodać, że taki układ między poetą a rzeczywistością ma swoje niebezpieczeństwa.

Rzeczywistość objawia się czasem od strony tak chaotycznej i zastraszającej niepojętej, że chciałoby się wykryć w niej jakiś trwalszy porządek, dokonać w niej podziału na to co ważne i nieważne, przestarzałe i nowe, przeszkadzające i pomocne.

Jest to pokusa groźna, bo często wówczas między świat i postęp wciska się jakaś teoria, jakaś ideologia, obiecująca wszystko posegregować i objaśnić. Są u nas pisarze, którzy oparli się tej pokusie i woleli zawierzyć swojemu instynktowi i sumieniu niż wszelkim pośrednikom. Ja tej pokusie niestety uległam, o czym świadczą dwa pierwsze zbiorki wierszy.

Sporo już lat minęło od tego czasu, ale pamiętam dobrze wszystkie fazy tego doświadczenia: od radości wiary, że z pomocą doktryny widzę świat dużo wyraźniej i szerzej – aż do odkrycia, że to, co widzę tak szeroko i wyraźnie, to już nie jest świat prawdziwy, ale zaślaniająca go sztuczna konstrukcja”.



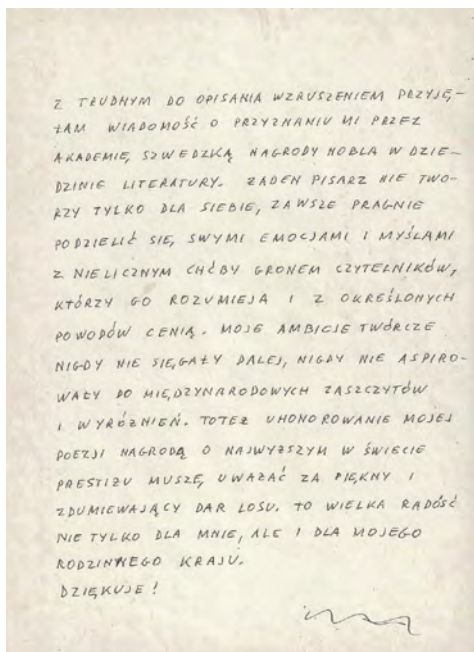
Nobel

Dzień ogłoszenia laureata Literackiej Nagrody Nobla – uznawanej za najwyższe wyróżnienie w tej dziedzinie – co roku oczekiwany jest w napięciu. Wisława Szymborska nie śledziła spekulacji na temat wyboru Komitetu Noblowskiego, mimo że przez kilka lat wymieniano ją wśród potencjalnych laureatów i laureatek.

Kiedy w październiku 1996 roku sekretarz Akademii Szwedzkiej odczytał jej nazwisko, przyjęła to z właściwym sobie dystansem: „Tak się złożyło miło i zaszczytnie” – powiedziała i dodała: „mam nadzieję, że mi się nie przewróci w głowie”.



Szturm dziennikarzy, fotografów i znajomych na dom pracy twórczej „Astoria” w Zakopanem, gdzie właśnie wypoczywała, wprawił ją jednak w silne zakłopotanie – była na wakacjach i dysponowała jedynie wakacyjnymi strojami, niezbyt odpowiednimi do występów przed kamerami. Na szczęście prof. Teresa Walas, przyjaciółka Wisławy, dotarła do „Astorii” z dziennikarzami „Tygodnika Powszechnego” i zajęła się przygotowaniem konferencji prasowej. A przede wszystkim zaopiekowała się zdenerwowaną poetką.



Stary Teatr

Szyborska nie czuła się dobrze w roli Noblistki, obleganej przez dziennikarzy.

Konieczność ciągłego udzielania wywiadów, pozowania do zdjęć i odpowiadania na pytania – czasami bardzo dziwne – męczyła ją okropnie. Ratując samopoczucie poetki, zorganizowano spotkanie z nią w Starym Teatrze w Krakowie, w czasie którego odpowiedziała na pytania dziennikarzy, pozwoliła na wykonanie niezliczonych fotografii, a także wysłuchała limeryków na swój temat, napisanych przez przyjaciół i akolitów. Wywiad przeprowadziła prof. Teresa Walas, prof. Marian Stala wygłosił esej o twórczości Noblistki, a na zakończenie spotkania rozlosowano egzemplarze jej tomu z autografem. Michał Rusinek po raz pierwszy wystąpił publicznie w roli sekretarza Szyborskiej, roli, którą pełnił z oddaniem do końca jej życia.

Rękopis zgody na przyjęcie nagrody – jeden z pierwszych listów przepisanych i wysłanych w imieniu Noblistki przez jej sekretarza.



Sztokholm, 10 grudnia 1996

Wręczenie Nagród Nobla w sztokholmskiej filharmonii to uroczystość obserwowana na całym świecie.

W roku 1996 Wisława Szymborska była jedyną kobietą wśród nagrodzonych.

Po odebraniu medalu i dyplomu z rąk króla pomyliła kolejność ukłonów należącą do protokołu, co wprawiło ją w ogromne zakłopotanie. Ale zyskała sobie tym sympatię publiczności, długo oklaskującej jej niespodziewany układ choreograficzny.





Życie po Noblu

Pierwszy rok po Noblu jest dla laureatów w dziedzinie literatury bardzo pracowity – to oni budzą największe zainteresowanie mediów, w związku z czym z reguły muszą zrezygnować i z pisania, i z prywatności.

Wisława Szymborska – zawsze niechętnie występująca publicznie starała się przetrwać ten czas, ograniczając „uświetnianie” swoją obecnością życia kulturalnego.



Nie mogła oczywiście zaszyć się w pustelni; w rozsądnym organizowaniu życia po Noblu pomagał jej sekretarz, Michał Rusinek. Zdolny doktorant prof. Teresy Walas, właśnie wkraczający w życie zawodowe na Uniwersytecie Jagiellońskim, miał sekretarzować Noblistce przez kilka miesięcy. Okazało się jednak, że jego talenty dyplomatyczne, znajomość sztuki grzecznej odmowy i umiejętność negocjacji potrzebne były Szymborskiej i później. Sekretarz pełnił swoją funkcję przez piętnaście lat, z czasem stając się po prostu przyjacielem poetki. Po jej śmierci był wykonawcą testamentu i – wraz z prof. Teresą Walas oraz mec. Markiem Bukowskim – twórcą Fundacji Wisławy Szymborskiej.

W świat



„W każdej podróży
najważniejszy jest pierwszy krok” –
mówi przysłowie.

Wisława Szymborska chętnie powtarzała maksymę, zgodnie z którą „w podróży najważniejszy jest bilet powrotny”. Mimo pewnej niechęci do opuszczania domu i Krakowa odbyła w latach ponoblowskich sporo wypraw, spotykając się z czytelnikami. W większości towarzyszył jej sekretarz.



Wilno



Jaffa



Syrakusy



Pogrzeb

*Tu leży staroświecka jak przecinek
autorka paru wierszy. Wieczny odpoczynek
raczyła dać jej ziemia, pomimo że trup
nie należał do żadnej z literackich grup.
Ale też nic lepszego nie ma na mogile
oprócz tej rymowanki, łopianu i sowy.
Przechodniu, wyjmij z teczki mózg elektronowy
i nad losem Szymborskiej podumaj przez chwilę.*

[„Życie Literackie” 1958 nr 34]



Wisława Szymborska
zmarła 1 lutego 2012 roku.
Jej pogrzeb na Cmentarzu
Rakowickim miał charakter
państwowy, mimo mrozu
i śniegu zgromadził kilka
tysięcy krakowian.
Poetka została pochowana
w grobie rodzinnym.

Fundacja Wisławy Szymborskiej

działa już ponad dziesięć lat. Zgodnie z wolą Fundatorki zajmuje się opieką nad jej twórczością: zarówno publikując jej książki, jak i wspierając poświęcone jej publikacje, a także filmy, spektakle teatralne, koncerty czy wystawy.

Głównym projektem Fundacji jest konkurs o Nagrodę im. Wisławy Szymborskiej – nagrodę dla najlepszej książki poetyckiej (napisanej w języku polskim, a także przełożonej na język polski) minionego roku. Międzynarodowa kapituła co roku wskazuje pięć książek, z których następnie wyłania zwycięzcę. Gala Nagrody odbywa się w Krakowie podczas Festiwalu Miłosza. Konkurs żyje jednak przez cały rok za sprawą działań edukacyjnych: Fundacja organizuje bowiem cykle spotkań z poetami nominowanymi do Nagrody oraz szereg projektów edukacyjnych skierowanych do uczniów, wychowując tym samym przyszłych czytelników poezji.

Od 2020 r. mieszkanie Wisławy Szymborskiej, do którego poetka przeprowadziła się po otrzymaniu Nagrody Nobla, zostało przeznaczone dla pisarzy, poetów, tłumaczy oraz artystów polskich i zagranicznych, którzy przyjeżdżają do Krakowa w ramach rezydencji literackich. Kolejnym obszarem działania Fundacji jest promocja literatury wśród dzieci i młodzieży. Od dwóch lat we współpracy z Fundacją Artystyczna Podróż Hestii przy wsparciu mecenasów – ERGO Hestii, organizowany jest konkurs Literacka Podróż Hestii na najlepszą książkę dla młodzieży.

Fundacja organizuje także konkurs o Nagrodę im. Adama Włodka – w formie stypendium dla młodych twórców: pisarzy, tłumaczy i badaczy literatury. Natomiast w ramach Funduszu Zapomogowego Fundacja wspiera ludzi pióra, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji finansowej.

Fundacja Wisławy Szymborskiej organizuje lub współorganizuje przedsięwzięcia mające na celu promowanie czytelnictwa, a w szczególności poezji. Działania te mają szeroki oddźwięk medialny i już kilkakrotnie zostały docenione nagrodami i wyróżnieniami.

Michał Rusinek, prezes Fundacji Wisławy Szymborskiej



Projekt: Piotr Depta-Kleśta

Wystawa „Sto lat! Wisława Szymborska” powstała z inicjatywy Fundacji Wisławy Szymborskiej.

Autorzy: Joanna Gromek-Illg & Witold Siemaszkiewicz

Autorzy fotografii: Adam Golec, Joanna Helander, Grzegorz Kozakiewicz, Wojciech Matusik, Wojciech Mazur, Michał Rusinek, Tomek Sikora, Andrzej Stawiarski.

Pozostałe zdjęcia z archiwum Wisławy Szymborskiej w Bibliotece Jagiellońskiej.

100 w.s. 2023
ROK WISŁAWY SZYMBORSKIEJ



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ